

Redaktor  
**Stanisław Sozaniecki**  
 w Poznaniu.  
**OGNISKO**  
 wychodzi codziennie, prócz niedziel  
 i dni świątecznych.  
 Przedpłata kwartalna  
 wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na  
 pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii  
 w c.k. urzędach poczt. 1 tal. 15 sgr.  
 lub wprost w Ekspedycji 3 złr.  
 50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

## PISMO CODZIENNE.

**Ogłoszenia**  
 przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
 fen. od wiersza petytowego. Po-  
 szukający miejsca placą tylko 1  
 sgr. za wiersz.

**Listy**  
 nadsyłać należy franco, pod adre-  
 sem: Redakcyja, ulica Poprzeczna  
 (Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycyja  
 Ogniska w Poznaniu, Wilhel-  
 mowski plac 8, gdzie się także  
 przyjmują abonament i inseraty.

21 października: Urszuli p.

Poznań, wtorek, 20 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 16.  
Zachód słońca o godz. 4 min. 53.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane Zwolfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

**Przedpłaty i inseraty** przyjmują: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkołna ulica 11; St Hofman, św. Marcina 23; Murkows i Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Ślusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11; Plagwitz, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

**Na prowincyi:** pp. Górski, kupiec w Kościele; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowcu; Raczka, kupiec w Buku, Gąsiorowski, księgarz w Śremie.

### Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go października zamienilo się Ognisko na **pismo codzienne**.

Przedpłata kwartalna, którą pocztą agencye przyjmują, wynosi na wszystkich pocztach niemiecko-cesarskich

**1 tal. 15 sgr.**

a w Poznaniu **1 tal. 7 sgr. 6 fen**

W cenniku gazet jest Ognisko zapisane na str. 4, 29 A. Zwolfter Nachtrag 1874.

POZNAN, 19 października.

W nrze 237 b. r. zamieścił Dziennik Poznański korespondencją z Petersburga, podającą niektóre szczegóły i ustępy z memorandum, dotyczącego się sprawy polskiej, a mianowicie Galicyi, które miał złożyć rządowi rosyjskiemu polityczny doradca Rosyi, generał L\*\*\*. Dokument ten już był w jednym z pism rosyjskich do druku przypotowany, „gdy z ministerstwa nadszedł rozkaz, aby tego dokumentu, przeznaczonego dla użytku rządowego, nie drukować.”

Opierając się na studiach nad terazniejszą Galicyą i szczegółowych sprawozdaniach agentów rosyjskich w Galicyi, przedkłada w tem memorandum generał L\*\*\* rządowi rosyjskiemu, jak donosi korespondent Dziennika Pozn., wniosek najniższy, „aby zamiast wszystkich ukazów, zamiast cytaeli i Sybiru nadać Królestwu Polskiemu autonomią jak najobszerniejszą — wolność konstytucyjną — a Rosya będzie mogła spokojnie zasypiać, nie budzona marą polonizmu, bo wolność nadana Galicyi, spowodowała także wręcz przeciwny od oczekiwanego skutek, tj. zamiast wzmocnić w Galicyi polonizm, wprowadziła w tamtejsze społeczeństwo polskie rozkład, gangrenę, zniechęcenie, słowem upadek.”

Twierdzenia swoje uzasadnia autor owego memorandum uwagami nad instytucjami publicznymi, które reprezentują autonomią krajową w Galicyi. O sejmie powiada między innymi generał, „że chociaż sejm galicyjski (pieniędzy od Rosyi nie bierze jak dawniejsze sejmy polskie, to trudno sobie czegoś lepszego od niego życzyć. Nietylko nie traktuje sprawy polskiej w sposób dla Rosyi niebezpieczny, ale owszem robi, co tylko może, aby tę sprawę na wieki już pogrzebać.” „Rady powiatowe — powiada generał — są zabawką dziecięcą”. O gminach wiejskich mówi, że przez oddzielenie się dobrowolne dworów (obszarów dworskich czyli większych posiadłości) od gmin wiejskich (mniejszych czyli chłopskich posiadłości), gminy zanurzyły się w patryarchalne ciemności, w których bardzo łatwo niemi kierować można... O oświacie krajowej powiada, że „doświadczenia lat kilkunastu okazały, że sejm galicyjski nietylko z tej potęgi nie skorzystał, ale przeciwnie wszelkimi siłami opierał się, aby oświata między lud nie weszła”. W Radzie szkolnej krajowej widzi generał przypadkowy stek ludzi, których wspólną dewizą: „aby nic nie robić” itp. „Słowem — powiada generał L\*\*\* — w Galicyi literatura upadła, sprawa publiczna od ludzi zdolniejszych opuszczona, bo na arenie życia publicznego ugania się tylko szukający zarobku proletaryat moralny, — wszystko tam zniechęca!”

Miejsca dla własnych uwag, któreśmy już nad memorandum generała L\*\*\* poczynili, ustępujemy skwapliwie w tej chwili otrzymanemu listowi

naszego korespondenta z Krakowa, który w tym przedmiocie pisze nam jak następuje:

Kraków, 17 października.

(L) Zaszczycony wezwaniem szan. Redakcyi Ogniska do współpracownictwa, pospieszam przesłać na prośbę skreślonych kilka uwag nad memorandum jenerała L\*\*\*, dotyczące się sprawy polskiej, a właściwie Galicyi, zamieszczonego w nr. 237 *Dzien. Pozn.*, który tu w tej chwili nadszedł.

Memorandum jenerała L\*\*\* zainteresowało tu nas wszystkich mocno i lotem zrobiło wielką sensację. Dzienniki nasze powtórzą je bezwątpienia w całości i nie omieszkają poczynać nad niem uwag, stósownie do swego stanowiska.

Wrażenie pisma jenerała L. \*\*\* jest w istocie przykre, upokarzające i oburzające. To jakoby słowne znęcanie się przeciwnika nad swoją ofiarą, której czynnie z bliska dosięgnąć nie może! Nikt dotąd nie zadał naszej autonomii i naszemu życiu narodowemu w Galicyi równie ciężkiego policzka! W pierwszej chwili burzy się w żyłach krew, czytając memorandum jenerała L. \*\*\* — i usta zrywają się do odpowiedzi: nie nieprawda! — nie jest tak źle, jeszcześmy tak nie upadli nisko — wszelako wyznać trzeba szczerze i spokojnie, że polityk jenerał mają zapatrywaniach swoich pod bardzo wielu względami słuszność. Wprawdzie zewnętrzne i wewnętrzne wpływy tamowały w wielu razach uczciwe dążności polskiej większości galicyjskiego sejmu, a wypadki 1863 r. niemało przyczyniły się do powstrzymania normalnego rozwoju naszej autonomii w samym jej zarodzie i zmieniło się mimo to wiele na lepsze: wszakże nie ulega wątpliwości, że można było zdziałać znacznie więcej. Nie będę tutaj naprędce rozbiierał działalności naszych autonomicznych instytucji po szczególe od lat 14 — powiem tylko, że sejm mógł być zrobić niejedno, czego nie zrobił. Świeżym tego dowodem wniesiony temi dniami do sejmu projekt ustawy gminnej, nad którym Izba przeszła do porządku dziennego. Być np. może że niedojrzałe stosunki nie pozwalały przed 8 laty na utworzenie „gminy zbiorowej” i nakazywały do czasu „obszar dworski” oddzielić od „gminy wiejskiej”, ale czyż możemy wykazać działania, aby to pożądane zlanie się przynajmniej w opinii przygotować? Rady powiatowe, pozbawione prawa eksekucyi i zależne od C. Kr. władz politycznych — mamy jednakże na wielu Radach przykłady, że przy energii marszałków i wydziałów powiatowych dało się tu i owdzie nie jedno z korzyścią przeprowadzić, podczas gdy inne Rady nie dały prawie znaku życia. Gdzie była dobra chęć i gorący zapał jednostek dało się także wiele zrobić na polu oświaty, jak tego dały dowód w kilku miastach założone wyższe szkoły żeńskie. Najmniej wszakże zdziałaliśmy na polu ekonomicznym — a tego winną nie już prawa i wpływy rządowe, ale własne niedołęstwo i brak ekonomicznego wykształcenia, od którego jeszcze ogół nasz stroni, jak od owocu zakazanego.

Memorandum jenerała L. \*\*\* da jeszcze sposobność do szerszych uwag. Dzisiaj, kreśląc te słowa pod pierwszym wrażeniem, kończę ogólną uwagą, jaką tu sobie robimy, że jakkolwiek sąd jenerała L. \*\*\* może nie być uważany, za zupełnie prawdziwy i jakkolwiekby był stronny i uprzedzeniem nacechowany, daje nam wiele do myślenia i świadczy, że lubo już tylokrotnie kładziono naszą sprawę do grobu, nie przestają wszakże zajmować się nami i liczyć się z nami sąsiedzi nasi.

### KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z Bukowskiego, 9 października.  
 (Konferencya nauczycieli).

Dzisiaj odbyła się w Opalenicy w hotelu pana Witajewskiego powiatowa konferencya nauczycieli powiatu bukowskiego i okręgów dusznickiego, bytyńskiego i pniewskiego. — Zebranie bardzo liczne, bo z przeszło 80 nauczycieli i dwóch inspektorów szkolnych: ks. dziekana Hebanowskiego ze Lwówka i ks. Kufliskiego z Grodziska złożone, zagał inspektor powiatowy pan dr. Foerster krótką przemową, witając pierwszy raz pod jego przewodnictwem zebranych. — Trzech nauczycieli uniewiniło swe nieprzybycie.

Z przedmiotów postawionym pod debaty był pierwszy: czy nauka historii biblijnej ma być udzielaną w pierwszym roku szkolnym i który testament? — Pan dr. Foerster oświadczył się za nowym testamentem, podczas gdy ks. Kufliski żądał nauki starego testamentu. Przeciw tym zdaniom oponował p. Friedrich z Konina pod Pniewami, nieżądając weale nauki religii w tym oddziale. Przeciw niemu wystąpili pp. Mroczkowiec, Szajbe i Cichocki. Ostatecznie zgodzono się na wniosek ostatnich, z tą modyfikacją, że nauka historii biblijnej ma być połączoną z katechizmem.

Następnie debatowano nad tem, czy praktyczną jest rzeczą używać artykułu: der, die, das w pierwszym roku nauki języka niemieckiego. Pan Cichocki z Grudny żądał, aby artykułu tego używano od samego początku, na co się koledzy większością głosów zgodzili.

Pan dr. Foerster stawiał pytanie: jak daleko można doprowadzić w pierwszym roku naukę języka niemieckiego? Zapytanie to wywołało ożywioną dyskusyę, poczem przyjęto wniosek pp. Szajbego i Cichockiego, żądających, aby przejść gruntownie tylko pierwsze 12 paragrafów odnośnej książeczki pod tytułem: „Anleitung zum Gebrauch der deutschen Sprache in polnischen Schulen” i nauczyć dzieci nazwisk przedmiotów, umieszczonych na pierwszej tablicy.

Na drugim stopniu mają dzieci odpowiadać w pojedynczych zdaniach zastosowanych do tychże tablic.

Pierwszy oddział ma, podług życzenia pana dra Foerstera, płynnie czytać, a treść przeczytanego oddać w polskim języku.

Nadto zażądał pan inspektor, aby prace piśmiennych w czasie półrocznej latowego nie zaniedbywać.

Trzecim punktem rozpraw były rachunki, przyczem p. Stawiński z Zębowa referował, jak daleko można doprowadzić dzieci w rachunkach w trzecim oddziale. Zebrani zgodzili się na to, aby w tym oddziale przejść cztery dodawania w okresie 1—10 gruntownie liczbami oznaczonymi. — Z drugim oddziałem, podług wniosku p. Cichockiego, ma przejść nauczyciel od 10—100, a potem od 100—1000 z liczbami oznaczonymi i nieoznaczonymi.

Na to nie godził się p. dr. Foerster, żądając wyższego pensum; zgromadzenie atoli przyjęło wniosek p. Cichockiego, do czego się i p. dr. Foerster przychylił.

Pan dr. Foerster zapytał się następnie, czy możliwym jest, aby w szkołach wiejskich można uczyć ułamków, na co nauczyciele odpowiedzieli, że tylko w normalnych stósunkach to osiągnąć można, tych atoli u nas nie ma.

Po wyczerpujących rozprawach zgodzono się na to, aby ułamków uczyć w oddziale najwyższym o tyle, o ile one są potrzebne w życiu potocznym.

Następnie rozporządził p. dr. Foerster, aby tam, gdzie jest przeszło 70 dzieci, urządzono zimą szkołę półdniową, która się ma odbywać od 8—12 i od 1—3 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, a w środy i soboty od 8—10 i od 10—12 i wprawdzie dla wyższych oddziałów od rana.

Co do kar szkolnych, żalili się nauczyciele na to, że władze policyjne zbyt nieregularnie je ściągają. Pan dr. Foerster, chcąc temu zapobiedz, wniósł o wybranie komisji z grona zebranych nauczycieli, którzyby w tym duchu zestawione memorandum przystali na jego ręce, aby je mógł przedłożyć król. rejeneyi.

Następną konferencyą wyznaczył pan dr. Foerster w Grodzisku na 1 kwietnia r. przyszłą pracę piśmienną na ten dzień powierzono panu Puh t z Słocina, konireerentem będzie p. A. Stamm z Buku. Temat ten brzmi: „Jakie warunki należy uwzględnić, przy nauce ortografii w szkole elementarnej.“

Na propozycyą p. dr. Foerstera, ustanawiającego, aby jako koszt podróży na konferencyą pobierali nauczyciele z kasy szkolnej, ile możliwości z kar szkolnych talara na dzień, zgodzono się.

Konferencya trwała od 9—2 z południa, poczem, posilivszy się każdy i zabawiwszy się gawędką, porozjeżdżali się wszyscy do domu.

#### Z pod Opalenicy 18 października.

(O malwie).

Muszę Ognisku przyznać, że poruszivszy między innymi praktycznymi sprawami i hodowanie malwy, przysłużyło się gospodarstwu naszemu. Cieszy mnie to niezmiernie, że gospodarze i nauczyciele nasi zrozumieli, że hodowanie zboża dziś już nie wynagradza dostatecznie rolnika, i rzucili się na hodowanie innych korzystniejszych roślin, a między innymi i malwę zaprowadzili.

Pan Krzyżan w Wojnowicach polecony przez Ognisko, sprzedał dotychczas w kilkunastu dniach za 120 tal. flanców, kopę po 10 sgr.; ponieważ zaś ktoś rozniósł fałszywą wieść w okolicy, że p. Krzyżan już nie ma flanców, więc donoszę przez Ognisko, że prawdą jest, iż mu owady te same, które niszczą zboże w tym roku, zniszczyły nieco malwy, ale zapobiegł p. Krzyżan temu, i ma jeszcze 400 kóp na sprzedaż, bo reszta zamówiona. Pora tego roku sprzyja sadzeniu flanców, więc radzę tym, którzy chcą malwę zasadzić, aby niezwłocznie zgłosili się po flance. Wczoraj na konferencyi w Opalenicy zakupiliśmy

zamówiliśmy znaczną ilość flanców. Obyśmy mogli doczekać się tej chwili jak najprędzej, abyśmy nie potrzebowali wyglądać niczyjej łaski i dochodem z roli poprawili sobie posadę. Radzę i ja za wami, aby każdy z nauczycieli starał się o zakładanie malwy na własnej roli, chociaż na morderze, o którą przecież pod łagodnymi nieraz warunkami nie trudno we wsi. W drugim roku można rolę zapłacić dochodem z malwy, a jeszcze się coś grosza zostanie. Malwa tego roku zasadzona na jesień, przyniesie dochód już w przyszłym roku. Przy tej sposobności zwracam uwagę czytelników na nra 54 i 62, w których są umieszczone rozprawy o uprawie malwy.

Zwracamy na ten artykuł uwagę szanownych gospodarzy z Ceradza i Swadzimia, którzy żyćzyli sobie także flanców malwy, ale mylnie zostali poinformowani, jakoby p. Krzyżan już ich nie miał. (Przyp. Red. O.)

#### WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** W kołach „liberalnych“ panuje niezadowolnie z tego, że tajny wyższy radca rejeneyjny, pozostający na odstawce, Wagener wysłany był przez kanclerza księcia Bismarcka jako jego reprezentant na zebranie polityków socyalnych w Eisenach. Niezadowolnie to wzmogło się jeszcze bardziej, gdy się dowiedziano, że pan Wagener przybrał sobie do boku, jako sekretarza niejakiego Rudolfa Meyera, który w r. 1872 na kongresie socyalistów burzliwe wywołał sceny, broniąc agitacyi socyalistów przeciw wolności procederowej, stopie procentowej i przeciw kapitalistom. Nie pozwolono wtenczas Meyerowi skończyć swej mowy, za co zemścił się na liberałach, występując przeciw nim na zebraniu socyalistów w Berlinie. Do końca 1873 był Meyer redaktorem pisma Berliner Revue (Przegląd berliński), w którym utrzymywał stosunki z socyalistami. W piśmie tem zaczął Meyer Laskera, Bennigsenna i wszystkich wybitnych liberałów.

— Przy rewizyi w pałacu hr. Arnima wybuch ogień, który atoli zaczęł sikałki nadeszły ugaszono. Policya oddała tę sprawę sędziemu śledczemu, który ma z całą energią dochodzić, jakim sposobem powstał ten pożar. Dotychczas stwierdzono, że przez nieostrożność ogień ten powstał i od cygara, które jeden z urzędników rzucał na ziemię. Urzędnik ten przyjął na ławę oskarżonych za lekkomyślne podpalenie.

— Nordd. Allg. Ztg pisze, że cesarz niemiecki niechętnie na radę lekarzy zaniechał podróży do dworu włoskiego, który miał tej jesieni odwiedzić. Gazeta ta ma nadzieję, że przez zimę zrestauruje się zdrowie cesarza o tyle, że na wiosnę będzie mógł udać się w tę podróż.

— Rada związkowa odbyła 16 bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Delbrück. Z wniosków przedłożonych roztrząsano projekt do prawa obrony łoznaczania towarów, do prawa o prymusowym szczepieniu ospy a nadto radzono nad ustanowieniem granicy dycieczalnej w dycieczy Strasburg i Metz.

**Z Brodnicy** (w Prusach Zachodnich) piszą: „Przed kilkunastu dniami dwaj rosyjscy żołnierze na terytorium pruskim, zabrali człowieka, który był poddanym pruskim i uprowadzili go za granicę. Na rekwizycyą władz pruskich uwolniono go, ale któż wynagrodzi człowiekowi temu straty, kto mu wynagrodzi za sponiewieranie go?“

**Monaster.** Biskupowi monasterskiemu wtoczono proces o przemowę, którą miał w kościele w Reinberg przed udzielaniem sakramentu bierzmowania.

**Wiedeń.** Z wiarogodnego źródła donoszą do berlińskiej S. Ztg., że zastępca wiedeńskiego rządu w Konstantynopolu oświadczył, iż Austria nie może przedłużać układów handlowych z Rumunią, i dla tego też gotowa doprowadzić układy te do końca.

Do wiadomości tej dodaje korespondent tę uwagę, że Austria uczyniła to oświadczenie, mając za sobą poparcie Niemiec, bo wiadomość jakoby ksiądz serbski, mający zwiedzić Berlin, zamierzał i do Petersburga się udać, niespodzianie zaskoczyła dyplomatyczne koła berlińskie, ponieważ widziano w tem pokrzepienie panslawizmu, o którym sądzono, że już kona.

— Namiestnictwo dolno-austryackie już po raz czwarty dało odpowiedź odmowną na podanie stowarzyszenia Zukunft o założenie w Wiedniu loży wolnomularskiej.

— Minister oświaty zniósł naukę religii w 4 wyższych klasach w gimnazyum państwowem w Gracu, (w Styryi).

**Petersburg.** Od trzech lat toczy się zacięta wojna domowa w Kokandzie, gdzie ludność powstała przeciw chanowi, żądając zniżenia podatków i ustąpienia chana. Powstańcami dowodzi Mamun. Według ostatnich wiadomości mieli powstańcy obrać na rządzącą kraju Jakoba Beya.

## Wystawa rolnicza w Warszawie w roku 1874.

### IX.

(Ciąg dalszy.)

„Kto ziemię pługiem orze, kto w nią ziarno grzebie,  
Ten pracuje, ten zbiera dla samego siebie;  
Lecz kto sadi, kto szczepi, kto rószeżki obcina  
I w cierpkiej korze miazgę lepsze pączki wrzyna,  
Kto poznał piłkę ostrą, klin gładki, nóż krzywy,  
Na rany do żywicy przymieszał oliwy,  
Tego dziełem przy każdej pomnoży się wiosnie  
I z rosnąciami drzewy pamięć o nim wzrośnie.“

(Kozmian. Ziemiaństwo.)

Wstąpmy dziś do 20 pawilonu wystawy, około którego szczególnie się ciska damy.

Tuż przy samym wchodzie człowiek mimowolnie się zatrzymał, jakby odurzony przepychem obrazu jaki ma przed sobą. Kto widział sławny obraz „Abundancya“, ten ma jakiegokolwiek wyobrażenie o darach Pomony,\*) przedstawionych na tegorocznej wystawie w Warszawie. Bo były tu nagromadzone takie skarby zebrane z drzew owocowych i rozmaitych krzaków, i wszystko było tak kształtnie, tak misternie ułożone, że patrzący się na to sądził, iż stoi przed utworem bujnej sztukmistrza fantazyi, który pędzlem swoim przedstawił przedmioty nie istniejące w rzeczywistości.

„Ha! powiedziałem sobie, ziściły się i u nas słowa nieśmiertelnego Delila, który radził:

Rozszerz umiejętności ziemiańskich granice,  
Stwórz nowe skarby, odkryj nowe tajemnice,  
Kto wie czego dokaże twój zapal szlachetny!  
Ileż nowych owoców zdobył wiek nasz świetny!  
Ileż na grunt zdziwiony sztuka odmian wzniosła,  
Od wieków róża na poziomym krzaku rosła  
A jabłoni swe ramiona rozwodząc wysoko,  
Pięknym owocem tylko podrażniła oko:  
Dziś różę na drzewach, przez cud sztuki nowej,  
Podnoszą ku niebiosom pyszniące się głowy,  
A swój owoc pod nasze przysuwając dłonie,  
Zamieniły się karły w olbrzymie jabłonie.

I stało się, że człowiek, że nasz ziomek z karła drzewka zrywa jabłko wielkości głowy dziecięcia, z gruszy za ledwie kilka stóp wysokości, gruski do sześciu cali długie, z karłowatych śliwek śliwki nieomal wiel-

kości gęsiego jaja, a poprzeplatawszy to wszystko brzoskwiniami delikatnym puszkami pokrytymi, i morelami rumianymi jak twarzyczka niewinnego dziecka i jagodami winnej macicy, — przysłał na wystawę, żeby utworzyć naturalny obraz „Abundancya“, zaćmiewający sztuczny, obwożony po świecie.

Szczęście, że miejscami napis: „nie wolno się dotykać“ przypominał widzowi, że owe gruszki Bardeta, Babickiego, Barczyńskiego, Hosera, Willmanna, hr. Krasieńskiego, państwa Kurnatowskich i wielu innych jeszcze, że jabłka, śliwki, brzoskwinie i morele, że wigrona i orzechy włoskie i laskowe tychże wystawców, że wreszcie ananasy ks. Galicyna, Ulrycha Chrystyana, i Wasanka, tudzież suszone owoce i konserwy Boquerela, Górskiego, Orkisz Anieli były tylko przysłane by świadczyć o sile rozumnego człowieka, który z jednej pierwotnej dzikiej gruszki, z nieznaczonej ulegalki, potrafił utworzyć 93 odmiany gruszek wyborowych, z dzikiej jabłoni rodzącej kwaśne i cierpkie dębniaki, 60 odmian jabłek, z głupki zwyczajnej aż 30 odmian śliwek, ale nie na to, żeby je zwiedzająca publiczność zjadła. Mielśmy się ucieszyć wzrokiem, — i zaprawdę, każdy się ucieszył serdecznie.

Również każdy się cieszył improwizowanymi szkółkami składającymi się z najrozmaitszych gatunków drzewek, tak dzikich, jako i szlachetnych i tu, jak na wystawie owoców współubiegali się prywatni ogrodnicy i kilku obywateli z ogrodem pomologicznym w Warszawie, będącym pod zarządem zaszczytnie znanego profesora botaniki przy uniwersytecie warszawskim, pana Aleksandrowicza.

Jak to zwykle bywa, tak i w Warszawie przyszła po radości refleksya i pierwsze pytanie było, ażali wystawione produkta sztuki ogrodniczej są zbiorem z całego kraju, ażali ta część wystawy jest rzeczywistym obrazem sadownictwa polskiego? Ażali

„Ta obfitość ozdoba dotąd znaki temi,

Leje swe dobrodziejstwa na mieszkańców ziemi?“

Znam kraj! znam ziemię polską od Odry do Dźwiny, od Bałtyku prawie do Sudetów, a powiedzieć muszę, że nigdzie nie podobnego nie widziałem, coby mnie mogło przekonać, iż wystawa sadownicza w Warszawie jest obrazem sadownictwa całego obszaru ziemi objętego w granicach co tylko skreślonych. Przekonałem się, że przelewną są tylko świadki rozumnej pracy kilku znakomitych ogrodników Warszawy i jej okolicy, kilku zamożnych obywateli, których przykład jeszcze nie zdołał zachęcić włościan naszych i małomiejskich właścicieli gruntów, ba nawet ogółu właścicieli na jednym lub dwóch folwarkach do naśladowania.

Nie chcę porównywać naszego kraju z Francją i powiedzieć, że ja za przykład brać powinniśmy w uprawianiu sadów. Wiem bowiem, że miałbym w takim razie przeciwko sobie legion krzykaczy, nie chcących pracować, a zwalających skutki własnego lenistwa fizycznego i umysłowego na cudze barki, na — klimat będący kozłem ofiarnym, nie mogącym się bronieć od zarzutu. Pod tym względem, — przepraszam za nieco trywialne, lecz wedle mnie, nader stosowne porównanie, — postępnjemy jak złodzieje, któ-

\*) Bogini owoców u starożytnych Greków.

— Na Litwie i w południowo zachodnich guberniach z Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej pozostali rosyjscy wszelkie braetwa i zakazał procesy kościelnych, ograniczając nabożeństwo na wewnątrz kościołów.

**Francya.** Minister wojny nakazał, aby rozpuszczono żołnierzy, których służba kończy się w czerwcu r. 1875. Żołnierze ci mają być policzeni do rezerwy, i rozporządzone środki, aby w razie mobilizacji spieszenie mogli się stawić do wojska.

— Wedle Opinions Nationale przyszło pomiędzy francuskim a włoskim gabinetem do dyplomatycznych rokowań co do zmiany tytułu jakiego używać mają francuski reprezentant w Rzymie i włoski pełnomocnik przy gabinecie wersalskim, a to na wyraźne żądanie Wiktora Emanuela, który chciałby mieć na swym dworze rzeczywistego ambasadora.

— Soir paryski dowiaduje się, że rząd włoski bardzo niemile czuje się dotkniętym przez rozmaite publiczne przemowy p. Thiersa w przejażdżce jego po Włoszech, mianowicie zaś wskutek jego zaczepki przeciw dzisiejszemu porządkowi rzeczy we Francyi, i obawia się, by przedłużenie podróży p. Thiersa nie zamąciło harmonii istniejącej pomiędzy Francyą a Włochami.

**Hiszpania.** Z Santander donoszą, że w szeregach karlistowskich panuje rozprężenie; kilka batalionów oświadczyło gotowość do złożenia broni, jeżeli mu rząd poręczy zupełną amnestyą. W innym miejscu znów, t. j. w Durango i Guernica, demonstrowali karliści na rzecz pokoju, — wołając, że chcą zaniechania wojny domowej.

— Karliści rozstrzelali czterech urzędników kolei południowej.

— Karliści pod dowództwem Mongrovejo chcieli wniknąć do prowincyi Santander, zostali jednakże odparci i cofnęli się do Biskai.

— Podług depezy karlistowskiej odbył Don Karlos 17 b. m. konferencyą z generałami Elio i Mendiri i zamianował kilku generałów.

**Azja.** Nieurodzaj zeszłoroczny zdzięsiatkował ludność w Indyach, marnując kraj głodem. O mało co klęska ta nie powtórzyła się tego roku, i tylko rzęsiasty deszcz, który, jak z Kalkuty do Timesa donoszą, wpłynął korzystnie na urodzaje.

— Chiny rządzą międzynarodową wystawę, do której czynią wielkie przygotowania za pośrednictwem zastępców swego rządu w Anglii.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 października.

\* **Ks. dziekan Tomaszewski**, którego już sąd trzemeszeński parokrotnie pozywał, aby zeznał: kto prawi biskupie wykonuje w archidiecezyi gnieźnieńskiej, odniósł się do ministra sprawiedliwości, z kąd atoli odebrał, jak już donosiliśmy, odmowną odpowiedź. Zawezwany w skutek tego ponownie przed sąd trzemeszeński odmówił złożenia przysięgi w tej sprawie i został niezwłocznie osadzonym w więzieniu i to, jak Kur. Pozn. donosi, na 4 tygodnie.

\* **Posiedzenie Komitetu Zjednoczonych Spółek** odbędzie się we wtorek dnia 20 bm. o 3ej po południu na św. Marcynie Nr. 18.

\* **Wiadomość o zamknięciu ochronki** gnieźnieńskiej prostuje Kur. Pozn., w ten sposób, że nie ochronka zamknięta została, tylko szkółka i że starsze dzieci z ochronki uczęszczać teraz muszą na naukę do jednej ze szkółek miejskich.

\* **Ks. Szajkowski z Chobienic**, zamieszkały po internowaniu w Niegolewie pod Bukiem, zaczął 16 bm. odsiadywać karę 3 tygodni w więzieniu w Grodzisku.

\* **Przed sądem berlińskim** stawał zeszłego piątku robotnik Trzeciak z Wąsowa pod Nowym Tomyślem, oskarżony o zamordowanie robotnika Łukaszeńskiego, z którym pracował w Lichterfelde pod Berlinem. Sąd skazał Trzeciaka na śmierć. Wyrok ten przyjął morderca bardzo obojętnie, a żonę, młodą, jak piszą berlińskie gazety, i miłego wejrzenia kobietę, kiedy w sieni zbliżyła się do niego z kilkumiesięcznym dzieckiem, odepchnął od siebie i w pierś ją uderzył. — Widząc to wychodzący z sali słuchacze, ulitowali się na kobietą i zebraли dla niej wsparcie w kilku talarach. — Smutne dla nas świadectwo i hańba robotnikom, wychodzącym w obczyźnie!

\* **Do rejestru handlowego** w Bydgoszczy zapisano firmę: Aleksander Leopold; właściciel tegoż nazwiska. — Wykreślono sądownie firmę Hermanna Scheelera z Krotoszyna.

\* **Zranienie.** Na ulicy Butelskiej potrafił w pędzie robotnik B. kobietę tak silnie, że ją zepchnął z trotuaru i powalił o ziemię. Nadto uchwycił ją za ramię i porzucił na kępe kamieni przed domem Lessera. Na krzyk zacepionej przybył robotnik kolejowy i ranił robotnika B. nożem w lewą część głowy. Powstała w skutek tego bijatykę usmierzył dopiero policya.

\* **Kradzieże.** Przed kilku dniami skradziono przy Mastalarskiej ulicy dwa palety, jeden stary, drugi nowy. Dnia 14 bm. skradziono stolarzowi przy Szewskiej ulicy zegarek. Podejrzanie padło na zbiera z Królestwa Polskiego.

Szwaczka mieszkającej na Małych Garbarach skradziono onegdaj z kuferka 50 tal.

Doróżkarz zakradł się wczorajszej nocy do zamkniętego chlewa, z którego chciał ukrąść cztery tuczone gęsi. Zdybany na gorącym uczynku, zostawił gęsi, a z niemi czapkę i surdut.

**Z Znalezione.** Wczoraj w lesie kobyłępolskim znalazła policya kryminalna próżną torbę z napisem: „Koenigl. Preuss. Staatsanleihe.“ Torba ta zapewne także pochodzi z kradzieży u bankiera Saula. W ogóle znaleziono dotychczas 50,000 tal., częścią gotówką częścią w papierach państwowych.

\* **Pan Kerber**, kupiec przy Wrocławskiej ulicy rozszerzył swój handel, zaopatrzwszy go w doborowe towary i winiarnią w wyborne gatunki wina.

\* **Przypadek.** Przed kilku dniami jechali tutejsi właściciele doróżek pp. Kocimski i Dalecki ulicą św. Wojciecha. Niewypodrobowany dotąd chłopak włożył kij pomiędzy sprychy doróżki; powstał wskutek tego klekot spłoszył konie; doróżka uderzyła o pal od rusztowania; p. Kocimski spadł z kozła i odniósł znaczne wewnętrzne uszkodzenia i zewnętrzne rany i złamał rękę. Prawdziwie samarytańskie przyjęcie znaleźli zaraz p. K. u właściciela doróżek p. Walentego Starkowskiego.

\* **O dramacie „Wit Stwoszc“**, który, jak już donosiliśmy, napisał znany artysta dram. p. Winc. Rapacki piszą z Warszawy, że każdy niemal wiersz tego utworu nosi na sobie piętno nie tylko wielkiego talentu, ale niezmiernie obfitej i głębokiej wiedzy. „Ci, którzy mieli sposobność przeczytania całego utworu, ogromnie są zdziwieni — powiada warszawski korespondent Czasu — żeby Rapacki mógł od razu stworzyć coś tak dobrego bez uprzednich prac pomniejszej wartości, mając w dodatku tylko elementarne wykształcenie.“ Prawo drukowania Wita Stwosza sprzedał p. Rapacki firmie Józefa Ungra za 250 rs. i dramat ten zacznie się pojawiać w Tygodniku ilustrowanym. Już w końcu b. r. ma być ten utwór przedstawiony na scenie warszawskiej.

\* **W Wiedniu** ogłoszły znowu dwie znaczne firmy kupieckie upadłość.

\* **Zwłoki generała Bema**, zmarłego w Alepie w Syryi, mają być przewiezione do Węgier kosztem śladyk zebranych między honwedami. Na pomnik Bema, który ma stanąć w Vasarhely nad Maroszem w Siedmiogrodzie, zebrano już blisko 12,000 zlr.

## Ostatnie wiadomości.

Lwów 16 października.

(R) Spieszę z radosną dla serca polskiego wiadomością, że na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odczytał Izbie Namiestnik hr. Gołuchowski, że Cesarz zezwolił na otwarcie czwartego z rzędu gimnazjum z wykładowym językiem polskim — we Lwowie.

## Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Następujące abonamenta wczoraj odebrane przekazałszy poczie: P. p. St. Opalenica 3 egz., Sł. Podrzewie, Zegowo, H. Grodzisk,

rzy się wiecznie tłómaczą, że rzecz u nich znaleziona podarował im lub podrzucił jakiś „nieznajomy“ którego sędzia, ani badać, ani karać nie może. Kto atoli podróżował, kto zna Altenbuzskie, Anhaltyskie, kto mianowicie zna Czechy, ten powiedzieć musi, że nie klimat winien, iż nie mamy owoców, które do nas przywożą z Czech, z Szląska i innych okolic, lecz żeśmy sami winni, że się nam pracować nie chce, jak tym, od których do nas zwożą owoce.

Pomologiczna część wystawy warszawskiej świadczy przeciwko tym, którzy zwalają winę małego u nas rozwoju sadownictwa na karb klimatu, a może jeszcze na mniej zrozumiałe przyczyny, i kłam im zadaje. Możemy, to było widoczne, pod wpływem naszego klimatu wypielegnować najszlachetniejsze jabłka, gruszki, śliwki, tereśnie, brzoskwinie, morele, agrest, truskawki, maliny, porzeczki, a nawet — moglibyśmy uszlachetnić dziko u nas rosnącą jeżynę, bo i ta była uszlachetniona na warszawskiej wystawie.

Lecz tego nie dosyć. Warszawska wystawa pomologiczna najwyraźniej świadczyła o tem, że nie potrzebujemy ani jednego grosza wysłać za granicę dla sprbawdzenia szlachetnych drzewek owocowych, bo one rosną już u nas w kraju, i tylko czekają troskliwej a rozumnie kierowanej ręki, by się rozpowszechnić i swym owocem uprzyjemnić życie kilkumilionowej ludności, wzbogacając przytem tych, którzy się tem pielęgnowaniem zajmują.

I sadownictwem przodkowie nasi inaczej niż my się zajmowali, dopóki polki, nie spuszczaając się na kucharzy i klucznicę (gospodynie) same własną ręką napełniały „apteczki“ sokami różnych owoców i jagód, dopóki własnymi rękami przewracały suszące się owoce, i bez pomocy cudzej napełniały słoje konserwami i konfiturami. Od czasu jednak kiedy nasze panie jednofolwarczne, a nawet włościanki zaczęły naśladować hrabiny, a te udzielne księżniczki, pozostawiające domowe troski służbie, aby same, wystrojone jak harlekiny i lalki świecić przed światem pożyconym blaskiem rozmaitych błyszczodełek, wiodąc przytem życie próżniacze i butwiejąc duchowo; odtąd u nas, jak wiele innych rzeczy, zaginęło sadownictwo, o którego istnieniu u nas jeszcze świadczą tu i ówdzie na polu znajdujące się kępki szlachetniejszych drzew, o których nikt nie umie powiedzieć, kto je zasadził.

Czy się możemy rychłej naprawy złego spodziewać?

Ze strony naszych polek — wątpię; wychowanie, jakie im dajemy w pensjach nie rokuje jeszcze pomyślnego zwrotu, bo nie widzę, aby te pensye wychowywały powierzone im wychowawce dla życia, które jest walką, lecz widocznie im dają wychowanie, jakie pobierają zwykle dziewczynki wiedzające — szkoły dramatyczne, w której je przygotowują dla zabawy całego świata.

Mam jednak nadzieję, że i pod tym względem wkrótce nastąpi zwrot; że zbyt głęboko się wkorzeniło, aby nie miało zwrócić na siebie uwagi ogółu, a mianowicie samych polek, i dla tego sądzę, że wkrótce od nich samych wyjdzie pożądana reakcyja.

Lud nasz wiejski też ze swojej strony czyni, co może, aby niszczyć

drzewa owocowe. Nie chcą mu prawić morałów, bo to się na nie nie zda, lecz chciałbym, aby się dzieci w szkole nauczyły następujących kilka wierszy na pamięć, które może głębiej przenikną ich duszę i prędzej ich od złego powstrzymują, niżeli wszystkie morały. Wiersze \*) te brzmią:

„Lecz nim pomieszam soki, kształty, barwy, cienie,  
Nim pączek z korą złączę i rószeżki pozenie,  
Wybrane dla nich miejsce około zagrody,  
Nieprzebytą zaporą obwaruję wprzody.  
Bo kiedy się sad świeżym owocem zaploni,  
Wiem coby mnie czekało od złośliwej dłoni,  
Znam sąsiadów, znam dziatwę zawziętą na psoty,  
Chociażbym stawał strażę, psy spuszczał z uwięzi,  
Dotęgłyby pociski ciężarych gałęzi,  
Uczułyby wierzchołki stopy ich zuchwałe,  
Spadłyby na trawniki plody niedojrzałe,  
I nie jedna latorośl, nie jeden szrzep młody,  
Przypląciłyby zgonem plonu i urody.  
Barbarzyńcze! niegodny imienia człowieka  
Czemuż od twojej, moja chata niedaleka,  
Jakież to niecne żądze w twych się piersiach budzą,  
Mogąc mieć swoją własność, wolisz niszczyć cudzą.  
Natożem ja lat tyle żył prace marne,  
Giętkie gałązki pieścił, podpierał ciężarne,  
I tęsknie oczekiwał aż owoc dojrzeje,  
Byś za jednym zamachem niszczył me nadzieje?  
Przez ciebie ja się cienia doczekać nie mogę,  
Chociaż corocznie drzewa przyrabiam na drogę,  
Co rok je twoja ręka wycina niszcząca,  
Lub skrzypiącego wozu sroga os potraça.  
Czyliż to moja wina, że twego mieszkania  
LiCHA żerdź nie ogradza, drzewo nie osłania,  
Ze twa zbutwiała strzecha, już ziemi dosięgła,  
A tyś nawet podpory nie przytknął do węglą;  
Bądź przeklętym, że ostrze twej siekiery pada,  
Nie dla twojego dobra, lecz — krzywdy sąsiada.“ —  
(Kozmian, Ziemiaństwo.)

\*) Wiersze te polecam uwadze panów nauczycieli. Niechajby się ich dzieci dla deklamacyi w czasie egzaminów na pamięć nauczyły, wygłaszając je, może jednemu z rodziców wzruszą sumienie, a może też same z nich w późniejszym wieku większą odniosłyby korzyść, niżeli z nauczania się na pamięć wielu innych poezyk, nie mających żadnej realnej podstawy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Szewce., J. Niegolewo, Fl. Sędzinko, Szw. Dobie-  
żyn, St. Buk, B. Buk, M. Krobia, M. Wągrowiec.  
Numera z tego kwartału do 92, a więc do dziś,  
przesyłamy pod przepaską, dalszych nr. prosimy  
z poczty miejscowej zażądać.

### G I E Ł D A.

Poznań, 19 października.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 98 — płacon.,  
pozańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 3/4, płacon., pozańskie  
listy rentowe 97 1/4 płacon., pozn. prowinc. akcje bankowe  
118 płacon., pozn. 5 pct. prowinc. obligacje 100 1/4 płacon.,  
pozn. 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/4 płacon., pozańskie  
5 pct. obligacje melioracji Obrzy 100 1/4 płacon., pozn.  
4 1/2 pct. obligacje powiatowe 99 1/2 płacon., pozn. 4 pct.  
obligacje miejskie II emis. — płacon., pozańskie 5pct. obli-  
gacje miejskie — płacon., pruskie 3 1/2, pct. oblig. długu  
państwa 92 1/2, płacon., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100  
płacon., pruska 4 1/2, pct. ukonsolid. l. pożyczka 105 3/4,  
płacon., pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 131 płacon., polskie  
4 pct., listy likwidacyjne 69 1/4, płacon., akcje górnośląskiej  
kolei żelaznej lit. A. 170 płacon., akcje górnośląskiej kolei  
żelazn. lit. E. 151 płacon., akcje stałe starogardzko-po-  
znańsk. kolei żel. 101 płacon., akcje marchijsko-pozn. ko-  
lei żelaz. 35 1/2 płacon., banknoty zagraniczne 99 3/4, — płacon.,  
rosyjskie banknoty 94 1/4, płacon., Ostdeutschebank 79 1/4, płacon.,  
Produktenbank — żąd., Wechlerbank — płacon., Kwilecki,  
Potocki i Sp. — płacon.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centa,  
cena wypowiedz. 50, na jesień 50, październik 50, paźdz.  
i listopad 50 listop.—grudz. 50, grudz.—stycz. 50 na  
wiosnę 146 marek.

Okowita: (z beczką) pr. 100 ltrów — 10,000 —  
Tralles) Wypowiedziano 5,000 ltrów, cena wypowiedz.  
16 1/2, na paźdz. 18 1/4, na listopad 18 1/2, —, na grudzień  
18 1/2, na stycz. 18 1/2, 54 1/2, marek, na luty 18 1/2, ma-  
rek, marzec 18 1/2 55 marek.

\* **MAKA.** Poznań, 19 października. Pszena nr. 0,  
i 1 5 1/4 — 5 1/2, tal., rżana No. 0 i 1 4 — 4 1/2, tal. za 50 kilg.  
bez akcyzy.

### Ceny targowe płodów rolniczych.

	Poznań za 50 kilo tal. sg. fn.	Bydgoszcz za 1000 kilo tal.	Berlin za 1000 kilo tal.
Pszenica.....	3 9 —	64—67	58 1/2—58 3/4
Zyto.....	2 25 —	48 1/2—52 1/2	50 3/4

Jęczmień.....	3 — —	53—56	— —
Owies.....	3 — —	54—58	52—66
Groch wrący.....	— — —	— — —	— — —
Groch na paszę.....	— — —	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 2 6	— — —	— — —
Rzepak zimowy.....	4 5 —	— — —	— — —
Tatarka.....	— — —	— — —	— — —
Kartofle.....	22 6	— — —	— — —

Wrocław, 17 października.

	Z komisji policyjnej.		
	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	połednie tal. sg. fn.
Pszenica biała.....	6 27 6	6 15 —	5 20 —
" żółta.....	6 12 6	5 25 —	5 7 6
Zyto.....	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Jęczmień.....	6 — —	5 20 —	5 7 6
Owies.....	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch.....	7 10 —	7 — —	6 15 —
za 100 kil netto.			
Z izby handlowej.			
Rzepak.....	8 — —	7 20 —	7 2 6
Rzepak zimowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
" latowy.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Lnica.....	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemie lniane.....	9 — —	8 15 —	7 25 —

### Odechodzące pociągi

z Poznania.

Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
<b>Z Poznania do Wrocławia.</b>				
1 Pociąg osobowy.....	1-4	5	4	przed poł.
2 Pociąg osobowy.....	1-3	11	49	przed poł.
3 Pociąg osobowy.....	1-4	4	4	po połud.
4 Pociąg mieszany.....	1-4	7	5	wiecz.
(Poc. lok. Poznań Leszno)				
<b>Z Poznania do Krzyża.</b>				
1 Pociąg mieszany.....	1-4	5	45	przed poł.
2 Pociąg osobowy.....	1-3	11	12	przed poł.
3 Pociąg osobowy.....	1-4	4	30	"
4 Pociąg mieszany.....	2-4	6	55	wieczor.
5 Pociąg osobowy.....	1-4	11	31	wieczor.

Z Poznania do Bydgoszczy.

1 Pociąg osobowy.....	1-4	5	15	przed poł.
2 Pociąg mieszany.....	1-4	11	30	przed poł.
3 Pociąg osobowy.....	1-3	4	10	po połud.
4 Pociąg mieszany.....	1-4	8	—	wiecz.
(Poc. lok. Poznań Gniez.)				

Z Poznania do Zbąszynia (Frankfurt n. O. Gubena.

1 Pociąg osobowy.....	1-4	6	—	przed poł.
2 Pociąg osobowy.....	1-3	11	39	przed poł.
3 Pociąg osobowy.....	1-4	3	59	po połud.
4 Pociąg mieszany.....	2-4	7	41	wiecz.
(Poc. lok. Poznań-Zbąszyn)				

### Przychodzące pociągi do Poznania.

Oznaczenie pociągu.	klasy.	god.	min.	pora dnia
<b>Z Wrocławia do Poznania.</b>				
1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	39	przed poł.
(Poc. lok. Leszno Poznań)				
2 Pociąg osobowy.....	1-4	11	4	przed poł.
3 Pociąg osobowy.....	1-3	3	39	po połud.
4 Pociąg osobowy.....	1-3	10	47	wiecz.

Z Krzyża do Poznania.

1 Pociąg mieszany.....	2-4	8	11	przed poł.
2 Pociąg osobowy.....	1-3	3	55	po połud.
3 Pociąg mieszany.....	2-4	9	27	wieczor.
4 Pociąg osobowy.....	1-4	4	56	przed poł.
5 Pociąg osobowy.....	2-3	11	11	przed poł.

Frankfurt n. O. Ze Zbąszynia do Poznania. Gubena.

1 Pociąg osobowy.....	1-4	10	9	przed poł.
2 Pociąg pospieszny.....	1-4	2	2	po połud.
3 Pociąg osobowy.....	1-3	5	53	po połud.
4 Pociąg osobowy.....	1-4	10	6	wiecz.

Z Bydgoszczy do Poznania.

1 Pociąg osobowy.....	1-3	10	19	przed poł.
2 Pociąg mieszany.....	1-4	3	24	po połud.
3 Pociąg osobowy.....	1-4	10	14	wiecz.

### Wykaz

przychodzących i odchodzących pociągów w Poznaniu  
Przybywające pociągi. | Odchodzące pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni.....	3 55	rano		Skwierzyny.....	6 45	rano	
Wągrowca.....	4 —			Pleszewa.....	7 —		
Krotoszyna.....	6 50			Wągrowca.....	6 30		
Ostrowa.....	8 —			Kórnik.....	7 —		
Stęszewa.....	8 10			Stęszewa.....	5 30	wie	
Obornik.....	8 30			Obornik.....	6 —	czor	
Wągrowca.....	5 50	wie		Krotoszyna.....	8 10		
Kórnik.....	6 40	czor		Ostrowa.....	9 15		
Pleszewa.....	8 15			Wągrowca.....	11 40		
Skwierzyny n. W.	8 20			Wrześni.....	11 45		

## Tylko już około 400 kóp flanców malwy

mam na sprzedaż, kopa 10 sgr. Proszę o rychłe zamówienia, bo flance  
jeszcze można sadzić. (255)

Wojnowice pod Bukiem.

## Krzyżan, nauczyciel.

## 100 tal. nagrody!

W nr. 100 Orędownika zaczął korespondent z Buku obywatela R.,  
zarzucając mu, że denuncyował księdza Akoszewskiego. Ponieważ w ko-  
respondencji tej były szczegóły charakteryzujące moją osobę, odniosłem więc zacząp-  
kę tę do siebie i prosiłem redakcyę Orędownika o satysfakcyę. Tej nie odebrałem,  
owszem, w nr. 116 pisze koresp. z Buku, że przeciw mnie są dowody w panu D. (ma  
znaczyć Dybizbańskim) budowniczym.

Ponieważ mam czyste sumienie, a żadnej satysfakcyi ani obrony sławy mej nie  
mogę uzyskać, więc tymczasowo dla okazania mej niewinności, ofiaruję 100 tal.  
temu, kto mi udowodni, jakobym ks. Akoszewskiego do p. Massenbacha lub do jakiej-  
kolwiek innej władzy świeckiej denuncyował lub nawet oskarżał.

Buk, dnia 17 października 1874.

(254)

## Marcin Raczka.

## Księgarnia Żupańskiego

poleca:

- Hryhor** serdeczny. Powieść przez T. T. J., 1 tal. 10 sgr.
- Jerzykiewicz** Bolesław, Botanika dla niższych i średnich klas gimna-  
zyalnych i realnych z 140 drzeworytami, 1 tal.
- Kraszewski** J. I., Polska w czasie trzech rozbiorów, tom II, obejmu-  
jący lata od 1788—91, 3 tal. 10 sgr.
- Perrand** X. Ad., Mowa żałobna na cześć generała Wład. Zamoyskiego  
7 sgr. 6 fen.
- Pieniążek**, O bagnach nad Obrą i o projekcie ich osuszenia, 15 sgr.
- Pieśń** o ziemi naszej z ilustracyami Kossaka, 16 tal., oprawna w skórę  
19 tal., oprawna w płótno 18 tal.

## Parowniki

najnowszej konstrukcyi i niepodpadające pod  
kontrolę rejencyjną poleca

## Roman Leporowski,

mistrz kotlarski w Poznaniu,

na św. Wojciechu No. 40.

## T. Szulc, Zakład Litograficzny, w Poznaniu,

ulica Wrocławska No. 15 (Hotel Saski).

Rejestra gospodarcze, książki kasowe, karty adresowe i wizytowe, sze-  
maty biurowe i kupieckie, ryciny dyplomy itd. wykonuje po cenach umiar-  
kowanych. Etykiety do wina i araków gotowe na składzie. (231)

## Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzę-  
dników gospodarczych pow. Ple-  
szewskiego

odbędzie się

w niedzielę 25 października o 3ej z południa  
w Pleszewie na sali p. Waliszewskiego. (247)

## Dyrekcya.

## Skład moj Herbaty chińskiej

ostatniego sprzętu użyłem wyborowe-  
mi gatunkami. (217)  
Poznań, J. N. Plotowski.

Drugi z sześciu poszytów

## Kujawiaków,

zebranych i ułożonych na forte-  
pian przez Mieczysława hr.  
Mieczyskiego, wyszedł w  
komisie księgarni J. K. Żupań-  
skiego i kosztuje 25 sgr. Cena  
przedpłatna na wszystkie sześć  
poszytów wynosi 4 tal. (229)

## Prace miernicze i niwe- latorskie (244)

kardego rodzaju, j. t. rozmiary i po-  
działy pól itd., parcelacye gospodarstw,  
regulacye granic, niwelacye linii i ob-  
szarów, drenowania, nawodnienia, od-  
powiednie plany i mapy itd. wykonuje  
sumiennie i starannie, oraz poleca się  
Wnym Panom Deputowanym Nowe-  
go Ziemstwa Kredytowego jako  
technik do taks landsaftowych itd.

## Józef Krenz,

król. miernik i inżynier cyw.  
Poznań, ul. Wodna No. 2, I piętro.